



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Uroczystości w Pasierbcu

Magnificat boleści i pociechy

Serce sanktuarium bije odtąd mocniej.
Przybyła doń Matka Boża z Niemiec
i została otwarta **pasierbiecka droga krzyżowa**
– unikat w skali kraju.

Na pasierbieckim wzgórzu 26 VI uroczystie erygowano plenerową drogę krzyżową, która powstawała 16 lat. Dzień później do starego kościoła, gdzie była czczona Matka Pocieszenia, wprowadzono kopię figury Maryi z Altötting, narodowego sanktuarium Niemiec.

Maryjny most

– Wielka radość i wzruszenie. Nasza droga krzyżowa już owocuje łaskami dla nas i pielgrzymów – mówią Władysława i Jan Guzikowie, w imieniu zgromadzonych witający hierarchów. Do Pasierbca

przybyli biskupi z kraju i zagranicy, m.in. z Ukrainy i Niemiec. Bp Wilhelm Schraml, ordynariusz diecezji Passau, podkreślił, że po raz pierwszy od 500 lat Maryja z Altötting wychodzi poza granice sanktuarium. – Połączył nas maryjny most – zauważył. A kard. Joachim Meisner podkreślił, że człowiek odprawiający Drogę Krzyżową naśladuje samego Jezusa.

Z pokoleń dla pokoleń

Pasierbiecka droga krzyżowa, wtopiona w pejzaże Beskidu Wyspowego, łączy w sobie najwyższej

Kard. J. Meisner z Kolonii poświęcił i erygował pasierbiecką drogę krzyżową
PO PRAWEJ: Kopia łaskami słynącej figury Maryi z Altötting

próby artystycznym przeżyciem religijnym. Jest bardzo biblijna i współczesna zarazem. Uświadamiają to takie postaci jak na przykład Jan Paweł II czy bł. ks. Jerzy Popiełuszko, obecne na szlaku Chrystusowego krzyża. – Cieszę się, ale też trochę boję, jak ta droga ostatecznie wpisze się w sakralny krajobraz Polski – wyznaje jej twórca prof. Wincenty Kućma. – To największe dzieło mego życia. Dziękuję Bogu, że pozwolił mi je ukończyć – dodaje. – Dziękujemy wszystkim tu zgromadzonym; wszystkim, którzy przyczynili się do powstania naszej drogi krzyżowej: artyście z zespołem, fundatorom, wiernym, pielgrzymom – mówi ks. prał. Józef Waśniowski, kustosz sanktuarium. – Przekazujemy to dzieło przyszłym pokoleniom z zaproszeniem, aby wstępowały na modlitewny szlak.

Ks. Andrzej Turek



4 LIPCA 2010 GOŚC NIEDZIELNY

Biskup z tarczą



Nowy Sącz. Biskup senior Władysław Bobowski (na zdjęciu) 22 VI został uhonorowany Tarczą Herbowa „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza”. W uzasadnieniu Artur Czernecki, przewodniczący Rady Miasta, podkreślił wspaniałość i wieloraką duszpasterską pracę biskupa dla sądeczan. – To dla nas wyróżnienie, iż pasterz znany ze swej skromności zechciał przyjąć odznaczenie – dodał. – Z Sądecką jestem związany od dziecka – mówi hierarcha. – Lubię Nowy Sącz i chętnie tu posługuję. Jestem zażenowany tą tarczą, bo przecież nie robię nic nadzwyczajnego poza pracą duszpasterską – dodał. **at**

Kultur parada



Łużna. 27 VI odbyła się VI Parada Kultur Pogranicza. Były m.in. koncerty zespołów folklorystycznych i śpiewaków ludowych, prezentacje zwyczajów grup etnicznych, pokazy ginącego rzemiosła, dużo regionalnego jadła. Wręczono nagrody zwycięzcom II konkursu „Pogórzańskie gody” (na zdjęciu reprezentanci zespołów-laureatów: Dolina Popradu, Gwoździec

i Lipniczanie). – Partnerem imprezy był Urząd Marszałkowski, a wsparcia finansowego udzieliło Stowarzyszenie „Beskid Gorlicki” – mówi Henryk Wałag, dyr. GOK, główny organizator. – Chodzi o to, by młodym pokazać bogactwo naszej tradycji i żeby ludzie mogli się integrować miło spędzając czas. Już zapraszam na przyszłoroczną paradę.

Ingres prymasa

Jadowniki-Gniezno. 26 VI ingres do katedry w Gnieźnie odbył pochodzący z diecezji tarnowskiej nowy prymas Polski abp Józef Kowalczyk. W uroczystościach uczestniczyła delegacja z diecezji, duchowni i wierni świeccy, m.in. z rodzinnej parafii prymasa w Jadownikach Mokrych z oraz Radłowa, gdzie abp Kowalczyk kończył szkołę średnią. „Nie przychodzę do was z jakąś nową nauką. Przychodzę, aby głosić tę naukę, którą Kościół otrzymał od Chrystusa, i którą przez wieki strzeże i przekazuje” – napisał prymas w liście na ingres. **jp**



Pokój na ziemi

Tarnów. 26 VI na rynku odbyła się premierowa prezentacja oratorium „Et in Terra Pax” w wykonaniu chóru i orkiestry Capella Tarnovienensis pod batutą ks. Przemysława Pasternaka CM. Na dzieło składa

się 17 utworów. Łączą one elementy muzyki klasycznej, sakralnej i rockowej. – Tematem przewodnim oratorium jest tak aktualna w wielu miejscach ziemi walka o pokój – mówi kompozytor i dyrygent ks. P. Pasternak CM. Premierowego koncertu na tarnowskim rynku wysłuchało kilkaset osób. **bg**

Pracowite wakacje kleryków

SEMINARIUM. 170 alumnów 24 VI zakończyło rok akademicki. Wakacje będą jednak dla nich pracowitym okresem. – Kilku kleryków wyjeżdża wspierać misję w Republice Środkowoafrykańskiej oraz w Ekwadorze. Inni będą wspomagać duszpasterstwo w Norwegii

oraz na Ukrainie. Ci, którzy zostają w kraju, odbędą kilkutygodniowe praktyki w szpitalach naszego regionu. Wielu z nich wyjedzie też na oazy i weźmie udział w pieszej pielgrzymce tarnowskiej – mówi ks. prał. Jacek Nowak, rektor WSD w Tarnowie. **jp**

Bicykl bardzo złoty



IWKOWA. 27 VI odbył się rodzinny rajd rowerowy „O Puchar Złotego Bicykla”. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu kolarzy-amatorów, mieszkańców gminy i turystów. – Na początek wakacji chcemy pokazać, jak aktywnie, przyjemnie i wartościowo można spędzić czas na terenie naszej gminy. Trasa liczy 20 km, nie jest zbyt trudna, a wysiłek wynagradzają piękne widoki. Poza tym organizując tę imprezę, chcemy uczyć, przede wszystkim dzieci, bezpieczeństwa w porusza-

niu się na rowerach – mówi Małgorzata Szot, dyrektor miejscowego ośrodka kultury. **gb**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniiedznielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Duchowny może często powtarzać grecką maksymę: **Wszystko, co mam, z sobą noszę**

Dobro dusz – najwyższym prawem

Księża wędrowanie

Rokrocznie na przełomie czerwca i lipca odżywa wśród duchownych żart, że po wakacjach mogą się oni szukać nawet przez PCK...

Ale **personalne zmiany duszpasterzy to bardzo poważna sprawa**, wytyczająca nowy rozdział dziejów danej parafii.

W Kościele wszelkie zmiany podyktowane są względami duszpasterskimi – podkreśla ks. prał. Adam Nita, kanclerz kurii diecezjalnej. – Naczelną zasadą jest tutaj dobro dusz ludzkich. W praktyce wygląda to tak, że na przykład wikariusz pracujący na wsi jest przenoszony do miasta, aby zdobył nowe doświadczenia duszpasterskie. Dany ksiądz osiągnął wiek emerytalny albo dotychczasowy proboszcz zakończył jakiś tok prac w powierzony mu wspólnotie, nabył umiejętności, które, zdaniem księdza biskupa, będą akurat przydatne w innej parafii. Decyzją biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca 92 wikariuszy zmieniło placówki, a 28 parafii zyskało nowych proboszczów. Urząd obejmą oni 15 VIII.

co robimy, żadnego doczesnego uznania. To dla chwały Bożej i pożytku innych – dodaje Halina. Przez stronę internetową każdego dnia powierzanych jest im kilkanaście bądź kilkadziesiąt intencji: o zdrowie, nawrócenie, wyzwolenie z nałogów. – Dla nas ważne jest, że ludzie dzielą się też świadectwami, z których wynika, że modlitwa wiele może – zwraca uwagę Irena. Z tym przekonaniem wielu z nich nie tylko godzinę w tygodniu, ale codziennie przed Najświętszym Sakramentem szturmują niebo w powierzonych intencjach. – Mamy świadomość, że modląc się w intencji innych, sami też wiele zyskujemy – dodaje Teresa. **gb**

Grupa Modlitwy Wstawienniczej
Szturm do nieba

Do uzdrowiska w Krynicy Zdroju wielu ludzi przyjeżdża po zdrowie fizyczne. Tymczasem, dzięki intensywnej modlitwie, tryska tu także źródło duchowego zdrowia.

W 2008 r. w parafii zdrojowej rozpoczęła się wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. – Od 2 IV 2009 roku działa zaś wyrosła z Odnowy w Duchu Świętym Grupa Modlitwy Wstawienniczej im. św. Łukasza (na zdjęciu). Jej członkowie zobowiązali się, że przynajmniej 1 godzinę w tygodniu będą adorować Jezusa Eucharystycznego w intencjach nam powierzonych – informuje ks. Paweł Pająk, opiekun grupy. Grupę tworzy na razie 24 parafian, a dodatkowo jeszcze około 20 osób z całej Polski, które czuwają w swoich parafiach. – Intencje zbieramy za pomocą strony internetowej www.wstawiennictwo.pl, a także telefonicznie. Czasem również osobiście – mówi Barbara. Członkowie grupy nie chcą, by podawać ich nazwiska. – Nie szukamy w tym,

Brzesko Słotwiny – ks. Wojciech Werner z Nowego Sącza, par. św. Kazimierza; **Ciężkowice, Dom Rekolekcyjny** – ks. Marcin Krępa z Grybowa; **Dąbrówki Breńskie** – ks. Wiesław Dzięgiel ze Skrzyszowa; **Janowiec** – ks. Henryk Juszczyk z Gawłowa; **Kamianna** – ks. Grzegorz Sowa z Piotrkowic; **Królówka** – ks. Józef Janus z Woli Mędrzechowskiej; **Krynica, par. NSPJ** – ks. Dariusz Fudyma z Bobowej; **Krynica-Zdrój, par. św. Antoniego** – ks. Jan Wnęk, po urlopie naukowym; **Lewnio-wa** – ks. Bogusław Soleński z Dębicy, par. Miłosierdzia Bożego; **Luszwice** – ks. Bogdan Kwiecien z Ciężkowic, Dom Rekolekcyjny; **Łapczyca** – ks. Marian Konwent ze Śnietnicy; **Muszyna, par. św. Józefa** – ks. Paweł Stabach z Janowca; **Nawojowa** – ks. Henryk Madziar z Gorzejowej; **Nowy Sącz-Biegonice** – ks. Piotr Lisowski z Tarnowa-Mościc; **Paszyn** – ks. Jerzy Bulsa z Tuchowa, par. św. Jakuba; **Ropa** – ks. Stanisław Porębski z Krynicy, par. NSPJ; **Sienna** – ks. Andrzej Dźwigaj z Nawojowej; **Skrzyszów k. Dębicy** – ks. Janusz Skrzypek z Woli Rzędzińskiej; **Śłopnice Górne** – ks. Stanisław Kumiega z Ukrainy; **Stare Żukowice** – ks. Adam Chmiel ze Staszówki; **Staszówka** – ks. Krzysztof Jarmuła z Lisiej Góry; **Śnietnica** – ks. Józef Rosiek z Kamienicy Dolnej; **Tarnów-Klikowa** – ks. Tadeusz Wiszniewski z Żelichowa; **Wola Mędrzechowska** – ks. Tomasz Majchrzak z Kamiennej; **Ziempniów** – ks. Józef Pachut z Krzyżanowic; **Żegiestów** – ks. Sławomir Gulik z Żegiestowa-Zdroju; **Żegiestów-Zdrój** – ks. Ireneusz Neznał z Dąbrowy Tarnowskiej; **Żelichów** – ks. Andrzej Kędryna z Brzeska, par. św. Jakuba. **at**

Letni festiwal muzyczny
Nut zdroj

W wakacyjne soboty w Szczawnicy rozbrzmiewać będą najpiękniejsze utwory organowe.

Już 10 VII zaczyna się w Szczawnicy III Letni Festiwal „Muzyka nad Zdrojami”. Koncerty zaplanowano na 10 i 24 VII oraz 14 i 28 VIII. Wszystkie odbędą się w kościele pw. św. Wojciecha, początek o godz. 20.15.

10 VII – koncert „Cztery Pory Roku”, czyli „Muzyczna wędrowanie po Pieninach”, wystąpią: Wioletta Szopa-Tomczyk, skrzypce i orkiestra smyczkowa „Soave”; 24 VII – recital organowy, czyli „Szczawnickie organy mistrza Falla”, wykonanie: Agata Berki-Brodnanska – organy; 14 VIII – koncert chopinowski „Fryderykowi Chopinowi po 200 latach”, wystąpią: Andrzej Pikul – skrzypce, fortepian, Katarzyna Wiwer – sopran, Marta Grabysz – recytacja; 28 VIII – recital mistrzowski „Skrzypcowe miniatury na koniec lata”, wystąpią: Kaja Danczowska – skrzypce i Justyna Danczowska – fortepian. **ak**



Strzał w dziesiątkę

RADIOWO-INTERNETOWE STUDIUM BIBLIJNE.

Św. Hieronim, autor przekładu Biblii na język łaciński, powiedział, że „nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa”. **Rozumienie biblijnych tekstów nie jest jednak nam dane, ale zadane.**

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

W czerwcu 2010 roku zakończył się trwający od marca 2009 roku cykl wykładów w ramach Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego. „Wszystkich, którzy pragną poznać Jezusa Chrystusa i kształtować swoje życie według Słowa Bożego, zapraszam do uczestnictwa” – apelował w specjalnym komunikacie biskup Wiktor Skworc.

Wiem, w co wierzę

Chętnych było wielu, więcej, niż spodziewali się organizatorzy. – Ponad półtora tysiąca osób zarejestrowało się jako stali słuchacze – mówi Anna Pulka z wydawnictwa „Biblos”, która administrowała korespondencją z uczestnikami studium. Przed radioodbiornikami zasiadali też tacy, którzy wcześniej nie deklarowali swego uczestnictwa, podobnie jak ze strony internetowej teksty wykładów ściągały tysiące ludzi z diecezji, Polski, a także z zagranicy. – To znaczy tyle, że dziś wśród wierzących jest jakiś głód wiedzy o Piśmie Świętym. Ludzie w jakimś zakresie znają teksty natchnione, wierzą w Słowo Boże, ale szukają też zrozumienia Biblii, chcą wiedzieć, w co wierzą – uważa ks. dr Piotr Łabuda, organizator studium.

Trzy razy siedem

Studium było też dużym przedsięwzięciem organizacyjnym. Wykłady trwały trzy semestry. – Najpierw trzeba było wybrać z ogromnej skarbnicy tematy, rzeczy podstawowe, o których powiem – mówi ks. dr Piotr Łabuda. Pro-



Organizatorzy i prowadzący studium zapowiadają ciąg dalszy

dzenia zajęć oprócz niego podjęli się dwaj inni bibliści: ks. prof. Michał Bednarz i ks. dr Mirosław Łanoszka. Jedną audycję składała się z trzech 7-minutowych wykładów. – Formuła mocno ograniczała. Trzeba było odfiltrować rzeczy mniej ważne, drugorzędne, a zdecydować się na jedną myśl, ideę, którą warto przekazać. Czasem 7 minut musiało wystarczyć na kilka ksiąg biblijnych, zwłaszcza Starego Testamentu

– mówi ks. Łanoszka. Po opracowaniu wykładu autorzy nagrywali audycje radiowe. Pliki dźwiękowe z radiowych nagrań i teksty wykładów, szersze, niż ukazywały się na antenie radiowej, ks. dr Jerzy Zoń umieszczał na internetowej stronie. – Każdego tygodnia informowaliśmy pocztą elektroniczną wszystkich o kolejnych audycjach,

Ten koniec to początek

Rozmowa z bibliistą, **ks. dr. Piotrem Łabudą**, szefem Diecezjalnego Studium Biblijnego i organizatorem Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego



GRZEGORZ BROŻEK: Dlaczego powstało Radiowo-Internetowe Studium Biblijne?

KS. DR PIOTR ŁABUDA: – Prowadziliśmy je w trzech, z ks. Michałem Bednarzem i ks. Mirosławem Łanoszką. Kiedyś dano nam, większą niż innym, możliwość studiowania Pisma Świętego.

Skoro dostaliśmy ten dar, to nie jest on tylko nasz. Można znajomość Biblii, szerszą niż dostępna jest innym, trzymać dla siebie, zamknąć się w pokoju z Pismem Świętym, książkami, komentarzami, czytać i dalej studiować Pismo dla siebie. Ale jeszcze większą przygodą jest dzielenie się tym z innymi. Stąd pomysł na taką formę studium.

Czyli celem było popularyzowanie czytania Pisma Świętego?

– Bez wątplenia. Poniekąd zostaliśmy zdołani przez ludzi świeckich. W kilku miastach diecezji odbywają się regularne spotkania biblijne. Po jednym z nich pewien katecheta podszedł do mnie i powiedział, że dobrze jest mieszkać w mieście, bo ma blisko i może w tych zajęciach uczestniczyć. Pomyślałem: a co z tymi, którzy

proponując przy tym także dodatkową lekturę. Odbierałam też setki maili z odpowiedziami na pytania, które pojawiały się na końcu audycji – dodaje Anna Pulka. I tak przez kilkanaście miesięcy.

Pogłębia wiarę

Czy tak opracowane i przygotowane studium spełniło oczekiwania słuchaczy i czytelników? – Zdecydowanie tak. To było coś, co dla mnie stanowiło wypełnienie luki. Szukałem czegoś, co pomoże mi w czytaniu Biblii, ale nie do końca miałem głowę i czas na to, by poradzić sobie z tym samemu. Studium trafiło w dziesiątkę – uważa Rafał Majczak z Brzeska. Dlatego na zajęcia zapisał się od razu, w fazie organizacji. Nie miał czasu, by słuchać wykładów przez radio, ale znakomitym rozwiązaniem okazał się internet. – Wieczorami mogłem ściągnąć ze strony teksty, przeczytać, w razie potrzeby wrócić do niej na drugi dzień. Doskonała sprawa – podkreśla. Skorzystał z propozycji studium, bo przestało mu wystarczać, że Pismo Święte tylko leży w domu na półce. – Czytanie i próba zrozumienia to jest dla mnie studiowanie mojej wiary. Wielu ludzi w czasie liturgii ma kontakt ze Słowem Bożym. Wierzymy w to, co słyszymy. Ale czy rozumiemy, co Bóg mówi do nas przez Pismo? W ogóle wydaje mi się, że poza liturgią mało jest w duszpasterstwie pracy z tekstami biblijnymi, z tym przesłaniem Boga do ludzi – uważa. Studium, jak zwraca uwagę, to rodzaj przynęty. – To jak zaproszenie ludzi do lektury. Zakończony został blok tematyczny, ale mimo że kompletny, to tylko mały wycinek wiedzy. Trzeba to kontynuować, ze świadomością, że to ludzium pomaga pogłębić swoją wiarę. Rzecz chyba warta zachodu? – pyta retorycznie.

Czyste jabłko

Ksiądz Łabuda przyznaje, że czasem ludzie słuchając czy czytając Pismo Święte, stają bezradni. – Znajdują informację, że świat został stworzony w 7 dni, że ludzie w Starym Testamencie żyli po 600 lat albo i dłużej. Wiele rzeczy klóci się z dzisiejszym postrzeganiem świata. Wykłady miały dać taką naukową podbudowę pod lekturę Biblii – przyznaje. Bo samej nie sposób objaśnić do końca, nawet gdyby cykl trwał kilka lat. – Pamiętam, że na moich studiach profesor wykladał przez cały rok, przez 4 godziny w tygodniu, 2. i 3. rozdział Ewangelii wg św. Łukasza. I to nie znaczy, że wyczerpał temat. Biblii nie da się stu procentowo, do końca, wyczerpać, ale to nie znaczy, że choćby krótko nie warto regularnie o niej mówić, tłumaczyć. Z każdego spotkania z Pismem coś w nas zostaje – opowiada ks. prof. Bednarz. Nie trzeba się martwić, że nie wszystko rozumiemy. – Trzeba po prostu czytać i pamiętać, że obcujemy ze Słowem Bożym. Ono nie jest statyczne. Dziś jakiejś perykopy nie rozumiemy, ale gdy będziemy czytać Biblię za rok, może sens wyda nam się jasny. Pismo Święte jest rzeczywistością dynamiczną, ono rośnie z Czytelnikiem. Więc studium jest mobilizacją ludzi do tego, aby czytali, byli wierni lekturze Pisma Świętego – tłumaczy ks. Łanoszka. Ks. Łabuda odwołuje się do metafory. – Jabłko nie myje się po to, by było mokre, ale by stało się czyste. Wykładamy Pismo Święte, staramy się pomóc w rozumieniu, i to jest ten cel bliższy, ale chodzi o to, by przez zrozumienie Biblia nas pozytywnie wewnętrznie zmieniała – konkluduje.

Wśród tych, którzy odpowiedzieli na kończącej wykłady Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego test, rozlosowano nagrodę główną, pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Wygraną cieszy się Edyta Kościółek z Kamionki Wielkiej.

nie mają takiej możliwości, a może też chcieliby poszerzyć swą wiedzę o Biblii? Z myślą o nich powstało studium radiowo-internetowe.

Znaleźli się tacy?

– Zgłosiło się i zarejestrowało jako „student” 1500 osób. Ponadto było wielu takich, którzy słuchali w radiu audycji i ściągali pliki, a nie rejestrowali się. Na stronie internetowej mieliśmy kilkanaście tysięcy wejść. Pliki ściągane były 160 tys. razy. To, moim zdaniem, spore zainteresowanie, które pokazuje, że inicjatywa była potrzebna.

Uruchomiliście dość dużą maszynę organizacyjną. Bo w przypadku studium była to współpraca kilku różnych instytucji

– Diecezjalne Dzieło Biblijne przygotowało merytorycznie studium. Radio RDN Małopolska emitowało audycje. Wydawnictwo „Biblos” zbierało teksty i przygotowało je do druku, Diecezjalne Biuro Pielgrzymkowe wspierało nas

i przygotowało nagrodę główną, pielgrzymkę do Ziemi Świętej, „Gość Niedzielny” reklamował i przypominał stale o studium. To była współpraca wielu, która stanowiła o tym, że studium stało się silnym medium ewangelizacji.

Było warto?

– Nawet jeżeli audycje pozwoliły jednej owcy zbliżyć się do owczarni Pańskiej, poznać lepiej Jezusa, umocnić swą wiarę, to oczywiście było warto.

Czy po 3 semestrach studium kończy swą działalność?

– W ankiecie podsumowującej nasi studenci przysłali sugestie co do tematów, które podobną metodą chcieliby zgłębiać. Większość wskazała na potrzebę dalszej pracy z Biblią. Zatem musimy to nasze studium kontynuować. Ten koniec to zarazem początek kolejnej przygody z Pismem Świętym. ■

Trzeba iść tą drogą



KINGA SZUBA

STUDENTKA Z GORLIC

– Kończę studia teologiczne i przez 3 lata miałam wykłady i ćwiczenia z Pisma Świętego, Starego i Nowego Testamentu.

Ich zakres był znacznie większy niż tych w ramach studium, ale zdecydowałam się i konsekwentnie brałam w nim udział, bo te audycje i teksty to bardzo dobra synteza, rodzaj przypomnienia wszystkiego, co w dłuższym czasie usłyszałam na zajęciach. Krótkie audycje, myślę, służyły dobrze zaszczepieniu fascynacji Pismem Świętym, zachęceniu do lektury, pokazaniu, jak bogata jest to Księga.



ANIELA PECIAK

Z NOWEGO SĄCZA

– Moja teściowa przeżyła prawie 89 lat. Często powtarzała: czytając Pismo Święte póki macie dobry wzrok,

bo ja za młodych lat nie miałam czasu, a teraz nie widzę i nie mogę czytać. Gdy usłyszałam, że będzie studium, wiedziałam, że to dla mnie szansa, bo ono samo zmobilizowało mnie do czytania Pisma Świętego. Biblia, moim zdaniem, jest trudną księgą, zatem by chcieć przez lekturę lepiej zrozumieć wiarę, warto sięgnąć po pomoc fachowców, którzy poprowadzą, pomogą. Czytać zaś bezwzględnie trzeba. Pewnie z tym jest różnica i, jak mówią specjaliści, nie najlepiej, ale warto ciągle przypominać i zachęcać do lektury Biblii, bo nie można być uczniem Jezusa, nie znając Jego nauki.



BARBARA WÓJCİK

DYREKTOR GIMNAZJUM W OLEŚNIE

– Studium trafia w sedno potrzeb ludzi, którzy chcą czytać i rozumieć Pismo Święte. Gdyby nie wykłady, byłoby trudno

znaleźć czas na studiowanie. Dotyka nas często brak czasu, chęci, dyscypliny, by samemu szukać wiedzy, zgłębiać znajomość Biblii. Tu mamy gotowy wybór fachowców, zbiór tego, co trzeba wiedzieć. Rytmiczność wykładów zakładała zaś dyscyplinę. Dla katolików Biblia jest najważniejszą Książką, leży w domach, Słowa Bożego słuchamy w kościołach, ale często dalej nie rozumiemy. Nigdy nie zdobędziemy pewnie pełnej wiedzy, ale tym bardziej widzę celowość kontynuacji studium. Trzeba iść tą drogą.



Zabytkowy kościół przybytkiem sztuki

Perła Pienin zajaśniała

Wydawało się, że zniszczone albo pójdzie do muzeum w emerycki niebyt, ale **stara świątynia zyskała nowe, i to międzynarodowe, życie.**

Z Tarnowa będzie tutaj ze 130 km, jedzie się i jedzie – mówię do ks. Marka Kądziaławy, proboszcza Sromowiec Niżnych. – To trochę jak koniec świata – dodaje przekornie. – Koniec albo początek – odpowiada proboszcz. – Dla nas, bardziej początek. Z perspektywy nowej plebanii patrzymy na stary, zabytkowy kościół pw. św. Katarzy-

ny. Nawet w opończy deszczowych chmur prezentuje się pięknie. – W tym roku nasza perła Pienin zajaśniała pełnym blaskiem – zauważa proboszcz.

Kościół nie oddamy

Kiedyś, gdy pisałem tekst o wiekowych świątyniach, jeden z sędziwych księży wyraził pogląd, że ze

– Gościom opowiem też niezwykłą historię orła, który chyba jako jedyny zachował koronę za komuny – zaprasza A. Kawerska. Obok ks. M. Kądziaławski PONIŻEJ: Odrestaurowana sromowiecka świątynia – wystarczy nacisnąć dzwonek po lewej stronie i przyjdzie pani kustosz

starymi świątyniami bywa problem podobny, jak ze starymi kapłanami – nie bardzo wiadomo, co z nimi począć... Na pewno zabytkowy kościół to wyzwanie dla parafii. W Sromowcach Niżnych, gdy wystawiono nową świątynię, stara – z początku XVI wieku – zaczęła niszczeć. W 2005 r. pojawiła się idea, żeby przenieść ją do



Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzyca Górnej. Ale górale unieśli się dumą. – Zawiązał się komitet obrony kościoła, którego celem miała być restauracja obiektu – wspomina ks. Marek. – Dziś możemy powiedzieć, że dzieło, animowane przez parafię, w pełni się powiodło. Włączyła się weń krakowska i warszawska ASP, samorządowcy, flisacy i oczywiście parafianie. Dzięki środkom własnym i sporym dotacjom, pozyskanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz od marszałka małopolskiego, w ostatnich dwóch latach udało nam się gruntownie odnowić kościół. Koszt prac to ponad 640 tys. złotych.

Bogu i muzom

– Cieszy, że przychodzi dużo, zwłaszcza młodych, ludzi, także z pobliskiej Słowacji – informuje Alicja Kawerska, kustosz kościoła, który odnowiony stał się przybytkiem sztuki. Proboszcz zdradza, że wciąż otwarte są pola jego eksploatacji. – Były myśli, aby odbywały się w nim regionalne śluby czy uroczyste nabożeństwa. Żywa i realna jest idea, by świątynia, włączona w szlak muzyki w drewnie zakłętej, służyła także jak sala koncertowa. Na pewno będziemy współpracować ze słowackim kompleksem kulturowym Czerwonego Kłazostoru. Nie wykluczamy modlitewnego wyko-

rzystania naszego zabytku, bo to wszak kościół – podkreśla. Bez wątplenia sam obiekt i zgromadzone w nim eksponaty to nie lada atrakcja turystyczno-pielgrzymia. – Mamy m.in. rzeźby Władysława Borzęckiego, dzieła Stowarzyszenia Artystów Pienińskich, tzw. święty kąt sromowieckiej chałupy – wylicza pani kustosz. Każda jej zgłoska kapie miłością do kościoła i ziemi, na której stoi. Uroczyste otwarcie galerii planowane jest na 5 lipca. – Jestem do dyspozycji codziennie od 8.00 do 20.00. Wystarczy tylko nacisnąć dzwonek – zaprasza pani Alicja.

Ks. Andrzej Turek

ale także ofiarą wesprzeć naszą pracę – tłumaczy ks. Marek Mastalski, od prawie 20 lat pracujący w Afryce. Misjonarze z reguły wyjeżdżają z myślą, że po kilku czy kilkunastu latach pracy wrócą do diecezji. – Ale z tym bywa różnie. Trudno było wy-

jechać pierwszy raz, zaadaptować się. Po latach w Republice Środkowoafrykańskiej tamto środowisko, styl życia i pracy stał mi się chyba bliższy niż ten w Polsce. Ale i od niego trzeba odetchnąć. Na urlopie – uśmiecha się ks. Mastalski. **gb**



– Doroczne spotkania to czas na modlitwę, formację i dyskusję – mówi ks. Krzysztof Czermak

Misjonarze fideiونيści spotkali się w połowie czerwca na dniach formacji. Z 48 aktualnie pracujących 16 przebywa na urlopie w Polsce. – Od 12 lat w wakacje organizujemy takie spotkania. Jest czas na modlitwę, formację, poszerzenie wiedzy o perspektywę całego Kościoła oraz wymianę doświadczeń i rozmowę na temat współpracy

diecezji tarnowskiej w dziele, które prowadzą na innych kontynentach – tłumaczy ks. prał. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji. Misjonarze podpisują z reguły 6-letnie kontrakty. Co 2 lata diecezja tarnowska funduje im bilet lotniczy do Polski. Urlop trwa zwykle 15 do 2 miesięcy. – Zazwyczaj spędzają ten czas bardzo aktywnie – podkreśla ks. Czermak. – Trochę trzeba odpocząć, nabrać dystansu, przemyśleć sprawy, którym poświęcamy się na misji. Niekiedy czas urlopu wykorzystujemy na to, by się podleczyć. Wielu stara się zacieśnić współpracę z diecezją, zjeżdżać dla misji innych, którzy gotowi są modlitwą,

„Galicjaner szteti”

Bramy przeszłości

Modlitwą rabina i katolickiego księdza rozpoczęto w Buczynie Dni Pamięci Żydów Galicyjskich.

Ruth Erlighman wraz z rodziną przyjechała do Tarnowa specjalnie na Dzień Pamięci. – Urodziłam się w Tarnowie, ale od 1946 r. mieszkam w Paryżu. W Buczynie zginęła moja babcia, ciotki, małe kuzynki, w sumie 10 osób – wylicza. – Od wielu lat tu przyjeżdżamy, bo to dla nas ważne miejsce – podkreśla. Spotkanie

w Buczynie rozpoczęła modlitwa rabina Szalom Ben Stambler oraz ks. prał. Wiesława Piotrowskiego za ofiary Holocaustu, a szczególnie za poległych w Buczynie. – Moja obecność jest znakiem, że my wciąż żyjemy, pomimo że nasz naród chciano poddać całkowitej eksterminacji. Modlitwa i pamięć to najważniejsze, co dzisiaj możemy zrobić – mówił rabin. Obchody nieprzypadkowo rozpoczęły się w Buczynie. To właśnie tam latem 1942 r. Niemcy zamordowali niemal 10 tys. tarnowskich Żydów. W ramach Dni Pamięci, obchodzonych pod hasłem „Galicjaner szteti”, które trwały od 17 do 27 VI, odbyło się też kilka koncertów pod Bimą w Tarnowie i w bobowskiej synagodze.



Hołd pomordowanym oddały ich rodziny

Była również możliwość zwiedzenia z przewodnikiem tarnowskiego kirkutu oraz obejrzenia wystawy fotograficznej „Chasydzi – powrót”. – Chcemy utrwalić pamięć o żydowskich mieszkańcach Tarnowa

oraz licznych „szteti” galicyjskich, w których do 1939 r. tętniło wspólne polskie i żydowskie życie – podkreśla Adam Bartosz, dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie, współorganizatora obchodów. **js**

www.biblos.pl

Czyn „szczęściorodny”

Kim jest człowiek według Karola Wojtyły i Edyty Stein, czyli papieża i Żydówki – katolickiej zakonnicy, zafascynowanych myślą niemieckiego filozofa.

O miłości, jako czynie wolnym i „szczęściorodnym”, a także godzeniu ze sobą fenomenologii i tomizmu przeczytamy w książce



Marka Olejniczaka pt. „Wolność i miłość. Ontologia osoby ludzkiej w koncepcjach E. Stein i K. Wojtyły”. Publikację otrzyma od nas troje czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 5 lipca, w godz. od 11.00 do 11.15, tel. 14 626 15 50. Książkę można nabyć również przez internet www.biblos.pl. **ak**

Warto się **zastanowić**

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Zwróćmy uwagę na wielość i różnorodność powołań do dawania świadectwa i pracy na rzecz królestwa Bożego, które już bliskie jest i wciąż się przybliża. Rozpoznamy więc, czego oczekuje od każdego z nas Chrystus. Spełnienie tych oczekiwań da nam pewność, że nasze imiona zapisane zostaną w niebie. Zauważmy, że do zadań każdego z nas należy, według wyraźnego zalecenia Chrystusa, ustawiczna prośba Pana żniwa, żeby wyprawiał robotników na swoje żniwo. **■**

Festiwal im. księdza Janusza Pasierba

Strofy wrażliwe



Poezja uwrażliwia – mówią laureaci. Na zdjęciu z opiekunką I. Kuling

Trójka tarnowskich uczniów wywalczyła główne nagrody na pomorskim festiwalu poetyckim.

Lubię poezję ks. Pasierba; nie jest ona łatwa, ale gdy się ją odkryje, jest bardzo głęboka i niezwykle interesująca – mówi Monika Dybała, uczennica XIV LO im. J. Szczepanika w Tarnowie. Monika wspólnie z Jakubem Drwalem, również uczniem XIV LO, wywalczyli III miejsce w kategorii poezja śpiewana na XV Pomorskim Festiwalu Poetyckim im. ks. Janusza Pasierba, który odbył się w czerwcu w Pelplinie. Otrzymali też wyróżnienie

za muzykę. Martyna Korpacka, absolwentka III LO w Tarnowie, zajęła I miejsce w kategorii recytacja. Dla całej trójki to wielki sukces. – Poezja nie tylko skłania do myślenia, ale też uwrażliwia człowieka na świat – mówi Monika. – Mimo że czytanie poezji nie jest modne wśród młodych, warto po nią sięgać – zachęca. Wyróżnienie za przygotowanie młodzieży na festiwal otrzymała Irena Kuling, emerytowana nauczycielka SP nr 15 w Tarnowie, instruktorka teatralna. **ak**

PANORAMA PARAFII **pw. św. Andrzej Boboli w Gawłowie**

Kręgi zbawczej historii



Pomocniczy kościół w Ostrowie prezentuje się dostojnie

PO LEWEJ: Poniemiecki kościół parafialny przeszedł i wciąż przechodzi wiele modernizacji

Nader ciekawie splatają się gawłowskie dzieje. **Niemcy zbudowali zbor, w którym modlą się katolicy**, a jeden z duszpasterzy z Gawłowa posługuje teraz w Niemczech.

tynia będzie poszerzona przez dostawienie murowanej przybudówki do drewnianego kościoła. Na me oko laika wygląda to na dość śmiały pomysł architektoniczny, bo kościół zabytkowy i nietypowy.

Dziedzictwo św. Andrzeja

Wspólnota parafialna składa się z trzech wiosek: Gawłowa, Ostrowa Królewskiego i Ostrowa Szlacheckiego. W tym ostatnim od lat 80. ubiegłego wieku mieści się kościół pomocniczy. Wiernych jest 1640. W centrum ich religijności stoi św. Andrzej Bobola – męczennik, gorliwy orędownik zbliżenia prawosławia z Rzymem. To chyba zrządzenie Opatrzności, że akurat taka postać patronuje miejscu naznaczonemu obecnością różnych wyznań.

Bóg znosi granice

– Przybywa dużo zwiedzających, nawet z Krakowa – mówi proboszcz, oprowadzając mnie po ulokowanym na plebanii muzeum różnych starych różności. Są tu m.in. przedmioty codziennego użytku, urządzenia z domu i zagrody, i dostojne w latach radioodbiorniki uśmiechające się od gałki do gałki nad falami upływającego czasu. Wyjątkową stacją w gawłowskim czasie był rok 1809. Wtedy Niemcy, w większości ewangelicy, przybyli na te tereny na przełomie XVIII i XIX w. w ramach akcji kolonizacyjnej za-

borców, wybudowali w Gawłowie zbor. Obok kościoła jest niemiecki cmentarz oraz kwatery wojenna z I wojny światowej. Po II wojnie potomkowie kolonistów uciekli przed Armią Czerwoną. I tak w 1945 r. powstała w Gawłowie parafia katolicka. Niemcy zbudowali protestancki zbor, w którym modlą się katolicy, a jeden z byłych duszpasterzy Gawłowa, ks. Grzegorz Olszak, posługuje teraz w Niemczech. Zbawcza historia jakby zatoczyła jakiś mistyczny krąg. – Bardzo ciepło wspominam moją pierwszą parafię w Gawłowie – wyznaje ks. Olszak. – Na niemieckiej ziemi noszę w sercu tamtych dobrych ludzi.

Ks. Andrzej Turek

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 7.00, 10.15, 11.30, 17.00;

OSTRÓW: 8.45.

CODZIENNIE: 18.00; Ostrów: **17.00.**

ODPUSTY: III niedziela maja ku czci św. Andrzeja Boboli; **OSTRÓW: niedziela po 26 sierpnia** ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zdaniem proboszcza



Tereny u nas niełatwe, bo zalewowe. Podczas ostatniej powodzi pół metra wody przez dwa dni stało

na plebanii. Ludzie radzą sobie jak mogą. Rolnictwo zanika, trochę pracy dają Kraków i Bochnia. Parafianie, choć niezamożni, są ofiarni i dbają o swe świątynie. Zabytkowy, poniemiecki kościół parafialny, wymaga ciągłej troski. Aktualnie rozbudowujemy go, zakrystie wyposażamy w nowe meble, i montujemy nowoczesne ogrzewanie. Przy tym wszystkim wierni nie szczędzą swego zaangażowania, jak zawsze, gdy widzą, że coś konkretnego się robi. Mogę powiedzieć, że parafianie trzymają się wiernie Boga i Kościoła, chętnie i licznie uczestnicząc w nabożeństwach. Z radością zauważam, że udaje nam się ożywić kult patrona św. Andrzeja Boboli. Celebrowane 16. dnia każdego miesiąca nabożeństwa ku jego czci przyciągają coraz większe rzesze wiernych. Cieszy również, że parafianie, zarówno starsi, jak i młodszy, nie stronią od grup religijnych. Działam u nas m. in.: schola, DSM, 14 róż różańcowych, 40-osobowa LSO. Mamy wielu aktywnych młodych, którzy formują swych rówieśników. Jako parafia mamy też bez wątplenia przyszłość: więcej osób się u nas rodzi niż umiera, chętnie osiedlają się, i integrują, rodziny z zewnątrz.

Ks. Tadeusz Nowak

Ur. 10 VII 1954 r. Pochodzi z Kamionki Wielkiej. Świecenią kapłańskie przyjął w roku 1979. Posługiwał: Wierzchosławice, Mikłuszowice, Jodłowa, Rytko. Od 1998 r. jest proboszczem w Gawłowie. W duszpasterstwie pomaga mu dwóch wikariuszy: ks. Henryk Juszczyk i ks. Janusz Balasa.